

Naukowcy bezsprzecznie dowiedli, że osobniki podejrzliwe, wręcz paranoiczne mają większą szansę na przetrwanie. Możemy nie zdawać sobie z tego sprawy, ale być może nasza egzystencja jest konsekwencją paranoi, któregoś z naszych przodków, który tysiące lat temu był wysoce podejrzliwy. I nie dał się wciągnąć w pułapkę drapieżnikowi, nie zszedł na grząski grunt i nie wpadł do przepaści, nie zjadł czegoś smacznego i nie otruł się śmiertelnie, nie zwiódła go wygodna i krótsza ścieżka, która była śmiertelną pułapką.

Warto to mieć dziś na uwadze. W dzisiejszych czasach miliony ludzi schowało swój instynkt samozachowawczy do kieszeni na tyłku spodni. Codziennie wyprzedają swoją prywatność za darmo, nie wiedząc, jak cenna jest informacja. Kolejna Wojna Światowa, to będzie wojna o informację, nie o wodę, a w poprzednich wojnach, informacje dla wywiadu mogły decydować o wynikach bitew.

Tym o to paranoicznym wstępem rozpoczynam więc pisanie na blogu o rzeczach dla osobników podejrzliwych, tych, których szczątki instynktu samozachowawczego krzyczą coraz cichszym głosem, ale wciąż krzyczą. Rozpoczynam pisanie o bezpieczeństwie w Internecie. To jest dla Ciebie, nieważne czy jesteś początkującym użytkownikiem komputera, czy może kimś, kto już biegle się na nim zna. Porzuć złudzenia, przyjmij, że Twoja wolność jest ograniczona, wtedy dostrzeżesz niektóre łańcuchy. Moim zadaniem, tutaj będzie pokazanie jak dostrzec i zerwać część z nich, bo wszystkich nigdy nie zerwiemy.

Bezpieczeństwo w Internecie to temat specyficzny. O takie bezpieczeństwo, jak bezpieczeństwo Twoje i Twoich informacji, najłatwiej zadbać, jeżeli wiesz co robić, ale także najłatwiej je stracić. Dla swojego bezpieczeństwa, ale także dla niezakłóconej egzystencji instynktu samozachowawczego, przyjmij, że właśnie tracisz to bezpieczeństwo. Albo już straciłeś.

A skąd to wiem? [We Francji władza już może spokojnie odcinać obywateli co ściągają pirackie rzeczy](#). Pomińmy kwestie, czy słusznie, czy nie. Zajmijmy się kwestią inną, a mianowicie taką, **skąd ta władza wie, co kto ściąga?** Jesteś podejrzliwy? Jeśli tak, to pewnie już wiesz, że wieledziesiąt osób może wiedzieć, że już czytasz ten artykuł. Pozbądź się złudzeń, albo giń marnie. W innych krajach UE może być podobnie. [Komunikator głosowy Skype ponoć taki bezpieczny jest](#)

[Podśluch telefonów komórkowych to oczywiście pestencja. Sprawdź czy Twój telefon za dużo baterii nie zużywa, być może przekazuje Twoje słowa gdzieś właśnie, mimo, że z nikim nie rozmawiasz](#)

[W Polsce może grozić Tobie policyjny koń trojański, który przeszuka Twój dysk i pokaże zawartość Policji](#)

. Najbardziej powszechny jest podśluch poczty elektronicznej.

[Masz konto w Gmail \(Google\)](#)

? Sprawdź reklamy kontekstowe - pewno bez pudła Google zaoferuje Ci parę linków w kwestiach, które poruszasz w swoich mailach.

Można wymieniać tak bez końca, ale po co? Jeżeli pozbyłeś się złudzeń to dobrze, jeżeli nie, to masz statystycznie mniejszą szansę na przekazanie swoich zepsutych genów dalej.

Zaawansowani użytkownicy komputerów wiedzą to od dawna, lecz jeśli jesteś żółtodziub, to może to dla Ciebie nowość.

Wyjaśnijmy sobie jeszcze jedną rzecz. Wielu z Was sobie pewnie pomyśli, że nie ma cennych danych, że co tam ktoś może chcieć ode mnie. Że przecież nie jesteście terrorystami i niczego się nie powinniście obawiać. W doskonałym świecie rzeczywiście nie powinniście się obawiać. Ale założmy nawet najmniejszą możliwą konsekwencję tego, że ktoś Was szpieguje - reklamy. Jeżeli Ty komunikujesz się ze swoimi znajomymi, w Internecie, przez telefon i narzekasz raz po raz na swój bank i pytasz o porady, to takie informacje dla odpowiedniego podmiotu są niezwykle cenne. Odpowiedni podmiot, przykładowo bank, kupując taką informację od kogoś, kto Cię może szpiegować, wie, że narzekasz na bank. Że narzekasz na wysokie koszty prowadzenia konta, posiadania karty, przelewów, itp.

Co taki bank zrobi? Przedstawi Ci lepszą ofertę: mniejsze koszty prowadzenia konta, posiadania karty czy mniejsze prowizje od przelewów. Z Twojego punktu widzenia to początkowo korzystna sytuacja, bo ktoś chce zaradzić Twoim problemom, które skądś zna. Ale nie łudź się, bo nie ma nic za darmo i zostaniesz wydojony w innym miejscu. Podstawowa rzecz to zaspokoić Twoje narzekania, potem będzie z górki. Widać więc, jak dużo warta dla kogoś może być z pozoru głupia rozmowa między znajomymi. A reklama dostosowana do Twoich potrzeb bez Twojej wiedzy to tylko wieszchołek góry lodowej.

W każdej sekundzie, handel informacją na czarnym rynku trwa. Żadna informacja nie jest bezwartościowa - nawet taka, że właśnie puściłeś bąka (producenci preparatów na wzdęcia, z chęcią go wywęszą...)

My tu sobie Gadu-Gadu...

Na początek naszych rozważań zajmiemy się czymś co wielu z Was zna. Mowa tutaj o najpopularniejszym polskim programie do wysyłania sobie wiadomości (wersja dla żółtodziobów), tudzież komunikowania się (wersja dla zaawansowanych) lub wreszcie do inwigilowania się (wersja dla dbających o to komu przekażą swoje geny). Chodzi oczywiście o [Gadu-Gadu](#)

Być może ten wpis czyta wielu żółtodziobów, dlatego postaram się opisać na prostym, chłopskim przykładzie. Otóż chciałbym Wam wyjaśnić jak wygląda komunikacja przez program Gadu-Gadu.

Wyobraź sobie, że komunikujesz się ze swoim znajomym. A pośrednikiem między Waszą komunikacją jest osoba trzecia, tzw. posłaniec. Aby przekazać wiadomość, mówisz do posłańca „Słuchaj, przekaż temu, że mówię to czy tamto”. Posłaniec, biegnie przekazać wiadomość odpowiedniej osobie, ale aby jej nie zapomnieć, to sobie jeszcze powtarza po drodze mijając innych posłańców i użytkowników. Czy taką komunikację uznałbyś za bezpieczną?

Być może w kwestii formalnej nie do końca tak jest, ale jeżeli komuś miałbym tłumaczyć co się stanie, po wysłaniu wiadomości do kogoś na Gadu-Gadu, to tak bym to właśnie powiedział. Taka komunikacja nie jest bezpieczna, bo przekazujesz posłancowi, protokołowi Gadu-Gadu, Twoją wiadomość jawnie. To, że Ty napisałeś do znajomego:

- Słuchaj Zenek, wkurza mnie mój bank. Przywalił mi tak wysoką prowizję, że muszę zmienić go na inny. Co mi polecisz?

Oznacza, że taka wiadomość w takiej czytelnej formie (dla komputerów) wędruje po sieci. Jak ktoś ją odczyta, to już napisałem jak (w najłagodniejszej wersji) może ją użyć. Generalnie może spróbować zarobić na Twoim wylewnym komentarzu do Zenka i jak będzie sprytny, to mu się to uda. A Ty dalej cierp tą cholerną prowizję, do czasu, aż ktoś znikąd nie przedstawi Ci lepszej oferty, na lepsze prowizje.

No dobra. Znasz program Gadu-Gadu (dla zaawansowanych w obiegu istnieje wersja Padu-Padu). Masz na nim znajomych, komunikujesz się z nimi. [Być może nie wiesz, że kiedyś cenzurowano na nim różne słowa](#)

. Nie śmiej się - to, że cenzurowano, oznacza nic innego, niż to, że serwery Gadu-Gadu (posłańcy) wiedzą co piszesz do kogoś innego.

Ale miliony Polaków używają Gadu-Gadu. Szastają swoją prywatnością. Swoimi informacjami. Pewnie wielu z nich napisało, że puścili właśnie bąka i myślą, że nikogo to nie obchodzi. Oni nie są terrorystami (chyba, że domowników, którzy tego bąka właśnie wdychają) więc myślą, że to żadna informacja o nich. Tak, ta, że puścili bąka.

Dlaczego to robią? No przecież to proste - bo znajomi używają Gadu-Gadu. No nie mów, że Ty nie masz swojego numerka Gadu-Gadu? Znajomi mają, Ty też musisz mieć. Bo przecież maila nie napiszesz, bo to staromodne. Wielu więc ulega modzie i też ma numerki Gadu-Gadu.

Miliony nieszyfrowanych informacji płyną kablami, warte pewnie miliony. A, że znajomy ma, znajomy znajomego, to i znajomy naszego znajomego i nasz znajomy pewnie też ma. Tłum jest ślepy. Tłum jest głupi. To naukowy fakt, nie oburzaj się.

[Na deser zamieszczam link do programu, który służy do podsłuchiwania Gadu-Gadu .. Link umieszczam oczywiście w celach edukacyjnych](#)

(ha ha ha).

Wiedz, że on naprawdę działa

. Pozwala podsłuchiwać rozmowy. Jeżeli nie wiesz jak go uruchomić, to znaczy, żeś jeszcze zbyt duży żółtodziub i jeszcze nikomu nie sprzedasz cennych informacji. Ale wiesz, że informacja o Twoim bąku może być przez ten program dla kogoś cenna. Dlatego strzeż się - niebieską pigułkę podam Ci przy okazji innego wpisu.

Matrix na razie Cie ma. I nie prędko wypuści...

[Joomla SEO powered by JoomSEF](#)